



WIADOMOSCI WARSZAWSKIE

W SOBOTĘ DNIA 21. LUTEGO ROKU 1767.

Z Warszawy d. 21. Lutego. tychże ceremonii miała honor
J. K. Mć P. N. M. wyieżdżał bydź załczyconą łaskawym so-
dnia wczorayszego do Willano- bie affystowaniem Najjaśniej-
wa na Obiad, na którym znay- szego Króla Jmci P. N. M. i Xię-
dowali się także Jchmć: Xiażę żny Jeymci Generałowy w Woy-
Repnin Pełnomocny Dworu Ros- sku Austriackim, iako Oyców
syiskiego Pofel, Graff Rossunow- Chrześnycb. Aktowi temu pręc
ski i inne Państwo. innego Państwa był także przy-

Xiażę Jmć Biskup Warmiński tomny Jmć P. Szwejkowski Ge-
odprawił temi dniami w Kaplicy nerał Adjutant J. K. Mci, który
Zamkowej zwykle Chrztu Świę- na dniu zaonegdayszym wszedł
tego ceremonie Jeymci Panny z tąż Damą w związku małżeń-
Kunickiey Starościanki Czup- skie.

czyckiey dawniey z wody tylko Jmć X. Biskup Przemycki Pod-
ochrzczoney, która w czasie kanclerzy Koronny nawiedza-

lacy w tych dniach relikwie Błogosławionego Ładyława u Wielebnych Xieży Bernardynów, iako Protektor Generalny tegoż Zakonu Prowincyi Wielko Polskiej przy asystencyi Jehmciów Prałatów Katedry swojej przyjął wdzięcznie w Kaplicy tegoż Błogosławionego, powinizowanie Pasterskiej Godności wybornym i zwięzłym stylem łacińskim przez Jmci X. Adryana Lisieckiego tegoż Zakonu Konwentu Warszawskiego Kaznodzieję Ordynaryusza sobie złożone.

Z Carogrodu d. 30. Grudnia.

Kapitan Balza, który w mieście Październiku po spolicie zwykły powracać, ieszcze nie ukazuje się koło Dardanellów. Różne także okręty Francuzkie, które przed 80 dni wyszły z Marylli ieszcze w tutejszym porcie nie stanęły, chociaż innych czasów żegluga ta nad 18 dni przedłużać się nie zwykła. Wiatr pólnocny ustawnie tu panujący przeszkadza wejściu do portu naszego okrętom. Zkąd wielką drogosc towarów mieliśmy. Przed kilką zaś dni po uciżeniu się wiatru kilka okrętów z żywnością tu stanęło. Listy z Smirny donoszą, że w Egypcie pokój

stanął. Tym czasem Janeczowie w *Tessalonice* bunt podnieśli.

Z Rzymu d. 30. Stycznia.

Ociec S. Xieźda *Ruffo* Dziekan *Confultorum Romanorum* mianował Klerykiem Szambelanem, a na Jego miejsce nastąpił X. *Landi* Vice-Legat Ferrariski. Wicelegacya dostanie się X. *Pignatelli*. Przełożonego nad mostami i drogami urząd będzie miał, X. *Altieri*, który był Prezydentem Mennicy, którym teraz został X. *Gregori*. Regencya kazała surowie ukarać iednego Piekarza, który chleb nie według przepisu piekł. W Parmie uczynione są rozporządzenia na wypłacenie długów stanu, które od czasów panowania Domu Farnezdów były zaciągnięte. Cały ten interes biegłemu Politykowi Margrabi *di Felino* Don Infant poruczył. Czterma ratami te długi mają być wypłacone. W Korlyce General *Paoli* postanowił na zgromadzeniu stanów pewną liczbę okrętów Angielskich zakupić na służbę Wyępu pomienionego. Wysłał także Ministra swego do Algieru z podarunkami dla Deia tamtejszego. Do Rzymu dwóch Jego Agentów przybyło na ul. że nie przyięcia pewnych Xieży na

Wyspę Korfykę. Xięża *Giuliani*

i *Licia* wynaleźli machinę pocztową. *Il Corriere volante*, za której pomocą z Miasta jednego do drugiego na kilka mil odległego nowiny można przesłać. Z *Neapolu* mamy, że Król *Jmć* obu *Sycylii* kazał sobie o 12 godzinie w nocy, kiedy lat zupełnych dopełniał obudzić, aby mógł zaraz paki listów z *Madrytu* pierwej przyłane przeczytać, ponieważ pod tym dokładem Król *Katolicki* ie przyłal, aby nie pierwej rozpieczętowane były ażby Syn Jego do lat zupełnych przyszedł.

Z *Neapolu* d. 3. *Stycznia*.

Admirał *Pocock* i kilku innych *Panów* *Angielskich* stanęli 7 dnia 30 przeszłego miesiąca. *Kardyńska Orsini* czekamy z *Rzymu*. *Margrabiowie* także *de Squillace* mają tu przybyć z *Sycylii* na uroczystość ogłoszenia doskonałego wieku *Królewskiego*.

Z *Genui* d. 22. *Stycznia*.

Według wszelkiego podobieństwa *Konful Wenecki* mieszkający w *Liwnie* odebrał od *Re-gencyi* swojej rozkaz, który ma przesłać *Rezydentowi Weneckiemu* w *Algierze*, aby on starał się dobrymi sposobami przywrócić zgodę między oboma *Rzeczami* *politemi*.

Z *Louzanne* d. 22. *Stycznia*.

Genewa z strony *Francyi* wojakiem *Francuzkim* jest opasana. Zkąd żadnego dowozu mieć teraz niemoże. Z *Sabaudyi* i *Szwajcaryi* tylko żywność kupnie, którzy ją opuścili drożey kupować chleb muszą. *Ministrowie* *Posrzednictwa* w *Solothurn* myślą znowu o sposobach pogodzenia *Urzędu* z *Obywatelami*.

Z *Madrytu* d. 14. *Stycznia*.

Przybycie *Króla Jmci* do tegoż Miasta iak wesołe i miłe było wszystkim, którzy się do buntów nie poczuwali, tak smutne jest buntownikom, już ich kilku śmiercią ukarano, a innych więzieniem. Król *Jmć* łaski, których podczas buntu pozwolił pospólstwu skaffował na prozbę *Szlachty* i wszystkich niemal *Obywatelów*.

Z *Paryża* d. 29. *Stycznia*.

Pan Tronchin wszystkich prawie tutejszych rozmów jest materyą. Zawsze on co nowego dla swoich chorych wymyśli, a to tak dziwnie, iż co z ręki innej nie mogłoby pomóc, to u niego nie pomóc nie może. Sposób jego do szczęśliwego i łachego wydania potomstwa na świat nie tylko jest nowy i do tych

czas nieużywany, ale też cale przeciwny dawniejszym zwyczajom. Sławny ten Doktor chce, ażeby w największe zimna na kominku niepalono, każe izbę często wietrzyć. Pani Boines tym sposobem do porodzenia przygotowana w nayspomyślniejszym stanie się znajdowała. Chce także aby dzieci w pieluchy niepowiano. Pan Rousseau Ziomek iego tegoż jest zdania i zwyczaj u niektórych narodów toż potwierdza. Pan Tronchin chce aby dziecię miało sznurówkę ze skóry cielęcej. Wynalazek ten iego idzie w tutejszym mieście w modę, już dzieci tak nosić poczynają.

Z Wersalu d. 30. Stycznia.

Pan Tronchin takie zdanie swoje o chorobie Delfinowej. Wszystkie lekarstwa iey przepisane w iey przytomności przygotowywa. Spodziewany się, że znajdzie w swoiey biegłości pomoc skuteczną na chorobę niebezpieczną; niektórzy jednak wątpią, aby mógł uleczyć Delfinową Jeymę, która w złym cale zdrowia stanie zostale.

DONIESIENIE

W przyszły Poniedziałek, i w następujące dni różne Angielskie i inne rzeczy, Zegarki złote, sre-

brne i tombakowe, sprzęty z kamieniami, kołczyki, przeczochy, iedwabne, i welniane, i inne galanterye w Ziehmnowskim podle Krakowskiej bramy, przez Jmci P. Michała Grölla Aukcyonatora uprzywilejowanego, na Aukcyi od 2 do 6 godziny po południu za gotowe pieniądze będą sprzedawane.

Marcin Rudnicki lat przeszło pięćdziesiąt mający, bawiąc się tu w Warszawie przy Jmci P. Dulsfuzie jako Murgrabia w Kamienicy, przed tym po niemiecku, a od kilku lat po polsku przebrany, ogolony, z cupryną małą siwą, na wierzchu głowy, z wąsami swemi, twarzy okrągłej, ran dwie zagaionej mający, iedną na czole i drugą nad nosem, wzrostu miernego, i grubości miernej, mowiący po polsku, po niemiecku i po rusku dobrze. Tenże Człowiek poczyniwszy znaczne długie, umknął dnia 8 tegoż miesiąca Lutego 1767. na wolność z czterema koniami, iednym dniem w przed wyśławszy Żonę swoję, dwóje Dzieci iednego Syna i iedną Córkę o pułtora roku i dwóch latach mających. Żona rodem z Rygi, mało co po polsku umiejąca, iest młoda i niska. Ktoby o nim wiedział lub go zatrzymał, aby dał znać do Jmci P. Dulsfusa, będzie miał Czer: Złot: 10. nadgrody.

S U P L E M E N T

DO WIADOMOSCI WARSZAWSKICH

W SOBOTĘ DNIA 21. LUTEGO ROKU 1767.

Z Carogrodu d. 1. Stycznia. Posel W. Brytannii Pan Murray stara się usilnie Traktaty handlowe między Portą i Anglią zakończyć; różne przeszkody niedopuszcili mu do tych czas do końca ich przywieść. Dywan nieodmiennie trzymia, że takowe przymierze z samey tylko Anglii będzie pożytkiem. Posel pomieniony dla tey przyczyny wysłał Kurjera do swego Dworu prosząc, aby niektóre Traktatów kondycye odmienione były. Wiadomości Georgijskich równie my tu mieszkający ciekawie wyglądamy, jako i cała Europa. Przed kilką dniami przybiegł z owego kraju do Dworu Kurjer, który co doniósł sami tylko Ministrowie Turcy wiedzą. Tym czasem domyślamy się, iż pomyślnie Porcie przyniósł nowiny, ponieważ udarowany jest kasztanem.

Z Wenecyi d. 22. Stycznia. Przed kilką dni przybył tu Xiążę Würtemberki z Dworem swoim. Doża wyznaczył zaraz kilku Panów do przyjęcia onego, i zaproszenia na rozrywki Karnawału; spodziewamy się, że się tu zabawi przez jeden miesiąc, po wypłynieniu którego ma wyjechać do Panormy na Koronacyą Króla obu Sycylii.

Z Paryża d. 26. Stycznia. Akademia Francuzka zasiadała publicznie dnia 22 tego miesiąca dla przyjęcia Pana Thomas Hrabia de Clermont, jako Dozorca pomienionej Akademii miał przyimować nowego Akademika, lecz słabe zdrowie mu nie pozwo

liło odprawić tych obrządków. Przeto na tego miejscu Xiążę *de Rohan Guemén* odpowiedział na mowę Pana *Thomas*. Zasiadanie to zakończyło się czytaniem przez tegoż Akademika niektórych uciników z *Epopeli*, którą o *Pietrze W. Imperatorze Moskiewskim* zrobił. Pewny Pan tutejszy dał nadgródę przeszłego roku na pokazanie pożytków pokoiu, i szkód wynikających z wojny, a oraz zaproszenie narodów wszystkich do złączenia się dla ubespieczenia i ugruntowania spokojności powszechney. Nadgroda ta dostała się Panu *de la Harpe*, który najlepsze w tej mierze napisał uwagi. Akademia mocno żałowała, że nie miała drugiej nadgrody za inne pismo w tejże samej materji barzo piękne. Oczym dowiedziawłszy się drugi Pan dał medal kosztowny na tę nadgródę.

Z *Leodyum d*, 22. *Stycznia*. Pismo o chorobach zaraźliwych bydlą przez Pana *Bredin* ieko godne czytania Gospodarzów, krótko podaliśmy świata. Dóźorca *Lugdunski* dowiedziawłszy się o panującej zarazie bydlą w *Parafii Grezieux* wysłał jednego tam Akademika, ażeby temu zlewu w samych początkach zabiegł, dla niedopuszczenia mu szerzyć się po całej *Provincyi*. Akademik ten był Autor terazniejszego pisma. Pierwsze jego starania obrócone były do wyrozumienia przyczyn, początków i rozszerzenia zaraźliwej choroby. Powziął wiadomość, że wszyscy, którzy chorego bydlę mięso jedli, na zdrowiu ponieśli szkodę, a dwie niewiały umarły. Skutki tak złe, były proporcjonalne wielości mięsa, jaką kto zjadł. W oczach jego kilka wołów i krów zdechło chociaż się starał je ratować: kazał z nichlinę głęboko w ziemię zakopać, aby od wszelkiej szkodliwej exhalacyi lud obronił. Uważał, że krowa zdechła miała necki napelnione krwią czarną i zarażone gangreną gnć już zaczynające, z tego wniośł, że zaraza na bydło była gangreną. Zkąd nie tak zarażone bydło starał się uleczyć, jako zdrowe od zarazy ochronić. Na ten koniec kazał chlewy ochędóżne mieć, i dla przeczyszczenia powietrza one kadzić. Puścił krew i dawał kwaśne napoje bydlu do picia, rano dawał ialewiec na proch

starty wymoczywszy go w oście i tym sposobem resztę bydła w poinienioney Parafii zachował od zguby. Tę prezerwatywę dając leczył też chore bydło. Choroba wżyskiego bydła iedną była z różnemi iednak własnościami według odmiennych każdego chorego własności: tak dalece, iż każde bydło innych leków potrzebowało. Szedł we wżyskijm za nauką Pana *Bourgelat*, którą on podał w przypiskach na piśmo, które nadgrode w Akademii Ekonomiczney Paryskiej odniośło, i tak używał szczęśliwie pomienioney nauki, że ośmaśtu wołów od śmierci ochronił i naostatku cale zarazę bydła z Parafii *Grezieux* oddalił. Z obserwacyi wniósł tam czynionych, że przerzeczona zaraza wzięła początek od gorąca w Sierpniu tam panującego i od suszy.

Z Londynu d. 26. Stycznia. Między Anglią i Holandya coraz większe sprzeczki zachodzą, gdyż oprócz pretenzyi Domu *Clifford* do Stanów sprzymierzonych za dzierżawy w *Surinam*, wyciąga nadto Anglia trybuntu od Hollandyi za pozwolenie dane na łowienie ryb przy brzegach Angielskich według Traktatu uczynionego między Hollandya i Anglią za Karola I. Nad to domaga się Anglia od Hollendrów ustąpienia wyspu *Polroon* w Jndyi Wschodniej. Ten Wysep należał pierwey do Anglików, od których nie słusznie oderwany jest za Jakuba I. Co za koniec te sprzeczki będą miały ciekawie wyglądać. Hollandya tym czasem obiecuje pewną sumę wypłacić. Na proźby Kommodora *Graves*, który ma dozór nad flotą Angielską przy brzegach Afrykańskich, będą wysłane 5 Fregat na wzmocnienie onego. Przed kilką dni wysłano ztąd dwóch Jndżynierów do opatrzenia twierdz na wyspach *Guerfney* i *Ferfey*. Admirał *Hawke* ma wżyskie floty zwiedzić i uważyc w jakim stanie zostaią. Pułkownik *Coote* wyiedzie do *Bengali* na mieysce Lorda *Clive*. Listy z *St. Augustin* i z *Florydy* Wschodniej upewniają, iż tam wielki jest dostatek Ryżu, Jndichu, smoly i innych towarów krajowych tak dalece, że całej Ameryce może dostarczyć. Pan *Johnson* Wielkorządca Florydy Zachodniej naznaczył 5000 Talarów nadgrody dla tego, któryby nay-

lepszey sposob wynalazł do wyrabiania saletry. Hiszpański Wiel-
korządca w *Nowym Orleans* każe w odnodze Meksykańskiey
wszystkie okręty Angielskie przeglądać. Zimna tak wielkie
tu pannią, iż ludzie marzną. Skowronki, co jest osobliwsza, z
pola, wszystkie dó tuteyszego Miasta zleciały się, ponieważ dla
śniegów wielkich nie mogą nigdzie mieć pożywienia. Przed
wiosną następującą będzie w *Portsmouth* wystawiona flota o 19
Okrętów wielkich. Listy z Lizbony upewniają, iż Ministerium
Portugalskie będzie odmienione wkrótce. Pewny Pan tame-
czny przyiazny Anglikom ma zostać pierwszym Ministrem. Spo-
dziewamy się, że skoro Don d' *Acunha* złoży twój pierwszego
Ministra Urząd, zaraz sprzeczki między Anglią i Portugalią
ustaną. Niedaleko *Bath* dziwny się przytrafił przypadek. Ko-
wał tameczny wyszedł za Miasto na strzelanie, postrzegł gro-
madę kruków, strzelił między nie, dwóch zabił; pozostali rzuci-
li się wszyscy na strzelca, i pykami swemi tak go zmęczyli, iż
choćż starano się pilnie go uleczyć, w kilku jednak dniach
umarł z bólu i ran.

Z *Londynu* d. 2. *Lutego*. Lord *Chatham* podał różne projekta
do pożytków wewnętrznych Królestwa ściągające się. Z których
pierwszy zmierza do znieśienia złych zwyczajów w obieraniu
Deputatów na Parlament, drugi chce wprowadzić trzyletni Par-
lament zamiast tego, co teraz siedm lat trwa, a przedtym co rok
był obierany; trzeci chce powiększyć dochody bez żadney ie-
dnak akcyzy, gdyż same to słowo Anglikom jest nieznośne tak
dalece, że za grzech niemają zabić tego, który akcyzy wybiera;
czwarty zmierza do ustanowienia ugody między Portugalią i
Anglią. W *Portsmouth* 19 Okrętów gotują, z których kilka bę-
dzie pierwszey wielkości. W *Chatham* wystawiają okręt od 90
armat. Admiralicya wydała rozkazy, aby wystawiono 20 o-
krętów na straż brzegów. Listy z Paryża pisane donoszą, że
tam Pan *Wilkes* miał pojedynkę zwawą z jednym Szkotem
Douglas nazwanym na ulicy publiczney. *Wilkes* dostawszy
dwie rany w obie ręce, na miejscu nieprzyjaciela swego po-
łożył.